

W drodze do nieba... (12 VI)

Słowa Ewangelii nie pozostawiają złudzeń co do zasadniczości Chrystusowego powołania. ?Albo Ja, albo twoi najbliżsi?. Słowa te wydają się być nieludzkie? Musiał te słowa mieć w sercu Jan Oprządek, który do furty klasztornej zapukał dopiero w wieku 28 lat, gdy pogrzebał swą matkę. Do wcześniejszego pójścia do klasztoru stanęła na przeszkodzie rodzina, a ściślej ? miłość do matki i brata. Tak sam napisał w podaniu do Zakonu Braci Mniejszych: ?Żyjąca matka, a także chory brat, byli przeszkodą w wypełnieniu tego zamiaru?, który Jan nosił w sercu od dawna. Nie potrafił pozostawić własnemu losowi matki ? staruszki, a także nieuleczalnie chorego brata. Czyżby przedkładał miłość do matki nad miłość do Chrystusa?

Jan Oprządek dobrze zrozumiał słowa Jezusa. Nie wyręczył się ?korbanem? (por. Mk 7,11). Kochał swą matkę i brata nie bardziej od Jezusa, lecz na miarę Dekalogu. Dał świadectwo, że najpierw należy być dobrym człowiekiem, by można było zostać doskonałym zakonnikiem.

W drodze do nieba

Wpisany przez Administrator

